

Dzwoń – Marie

Chyba całkiem padło mi na głowę już
Nikt na urodziny mi nie dał
Nawet głupich róż
To trochę wcześniej, ale co tam wiem
Nikt tortu nie zamówił,
Ale jeszcze dziś go zjem
Co chcę to mam, a tylko co mam - chcę
Niewinna czy niewierna,
Dwie literki różnią je
To tyle samo, ile oczu masz
Dlaczego dziś nie patrzą tylko na mą twarz
Nie jestem z tych zazdrosnych bab
Dziś jestem bardzo elegancką panią
Zakładam szpilki, robię na nich drift
Niech mali zdrajcy sami się tulają
A ty dzwoń, dzwoń, dzwoń
Mogę być trochę zajęta
Zostawiłam głowę w zlewie
Tęczowe plastry na piętach
Dzwoń, dzwoń, dzwoń
Pewnie i tak nie usłyszę
Od gadania o tej drugiej
Wolę trochę innych ciszę
Dzwoń, dzwoń, dzwoń
Jestem offline już na całkiem
Dziś nie jakąś wolną kartą
Dzisiaj jestem całym bankiem
Dzwoń, dzwoń, dzwoń
Zostawiłam gaz włączony
Nie masz już służącej domu
No i potencjalnej żony
Jeśli o potencji mowa
Cóż,
No eh,
Wszyscy wiedzą
Kłamanie to jest grzech

A ja z dobrych dziewczyn
Z grzecznych, pytasz?

Ext

No proszę was,

W każdym chodzi o seks

Ale bez ukrycia żadna jest to gra

Szczególnie gdy ograna jestem ja

Buzi w policzek, to był miły gest

I już

Okej,

Patrz na nią ile chcesz

Nie jestem z tych zazdrosnych bab

Dziś jestem bardzo elegancką panią

Zakładam szpilki, robię na nich drift

Niech mali zdrajcy sami się tulają

A ty dzwoń, dzwoń, dzwoń

Mogę być trochę zajęta

Zostawiłam głowę w zlewie

Tęczowe plastry na piętach

Dzwoń, dzwoń, dzwoń

Pewnie i tak nie usłyszę

Od gadania o tej drugiej

Wolę trochę innych ciszę

Dzwoń, dzwoń, dzwoń

Jestem offline już na całkiem

Dziś nie jakąś wolną kartą

Dzisiaj jestem całym bankiem

Dzwoń, dzwoń, dzwoń

Zostawiłam gaz włączony

Nie masz już służącej domu

No i potencjalnej żony

Wdech, wydech, wdech, wydech

Licysz do trzech jak chcesz - idę

Dziś łatwiej złagodzić ten stres, migiem

Nie zawsze mi chodzi o seks

Dziwię się, czemu jeszcze tutaj jesteś

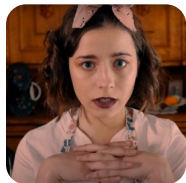
Nie będę więcej Twoim pieskiem

Nie będziesz u mnie żyć na kreskę

Wreszcie Cię nie chcę,

Szkoda że się nie dowiedziałem wcześniej

W tym mieście historie jak z Netflixa zagrane
Uciekaj z tym swoim żonatym krasnalem
Jak wpuścił tamtą w rogi
To i z Tobą tak się stanie
I zostanie Ci już tylko biała pixa nad ranem
Szmutki są po to, by przecierać nimi kibel
Nie dzwoń do mnie,
Nie odbiorę i zatrzymam swój napiwek
Dzisiaj jestem szczęśliwy
I mi nie szkoda jak Cię widzę
Teraz mam na inną fokus, doda mi to skrzydeł
A ty dzwoń, dzwoń, dzwoń
Mogę być trochę zajęta
Zostawiłam głowę w zlewie
Tęczowe plastry na piętach
Dzwoń, dzwoń, dzwoń
Pewnie i tak nie usłyszę
Od gadania o tej drugiej
Wolę trochę innych ciszę
Dzwoń, dzwoń, dzwoń
Jestem offline już na całkiem
Dziś nie jakąś wolną kartą
Dzisiaj jestem całym bankiem
Dzwoń, dzwoń, dzwoń
Zostawiłam gaz włączony
Nie masz już służącej domu
No i potencjalnej żony



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych